

2007-01-20 23:46

Witam Panowie,

Minął kolejny tydzień milej wymiany maili ("Specjalnością Wyżyka jest zapominanie o wartościach atrybutów swojej postaci" powiedział Łukasz w deszczowy wieczór :P" - ale o co chodzi drogi Łukaszu, bo nie rozumiałem????) i wzajemnych uśmiechów - moich do Łukasza i Łodygi, Łodygi do mnie i do Łukasza, Łukasza do mnie i do Łodygi etc. Jest miło, sympatycznie i w ogóle mailujemy sobie we wzajemnym duchu zrozumienia i dobrej woli. Całkiem z nas zgrane towarzystwo wzajemnej adoracji. Jest fajnie.

Przypomnę może jednak genezę tej milej pogawędki. Mieliliśmy się porozumieć co do spotkania, które ma się odbyć 3 lub 4 lutego. Głównie chodziło nam (mam nadzieję, że mogę wypowiedzieć się tu w imieniu Łodygi i Łukasza) aby głos w dyskusji zabrał Maciek i Marcin. My mieliśmy okazję pogadać już o tym na żywo i znamy nasze stanowiska w tej sprawie.

Czego dowiedzieliśmy się po tygodniu od kolegów? No cóż żaden z was nie raczył się odezwać osobiście. Czyli tkwimy Panowie w gównie po uszy, jeżeli chodzi o dalsze nasze wspólne granie. Panowie "Co się dzieje? No o co chodzi? Przecież miało być tak pięknie! Wywiady miały być..."

Mam propozycję dla Maćka i Marcina. Dość tych podziemnych ciuciubabek. Jeżeli nie możecie lub nie chcecie grać dalej z nami to powiedzcie nam o tym tak po prostu. Przyjmujemy to dzielnie. Stawimy czoło prawdzie. Przynajmniej będziemy wiedzieć na czym stoimy. Ja rozumiem, że zawsze może zdarzyć się jakiś niespodziewany wypadek losowy, który spowoduje, że nie można przyjść na sesję. Sam nie mam za dużo czasu. Panowie nie róbmy sobie jednak jaj z siebie nawzajem. Spotykamy się, jak dobrze pójdzie, raz w miesiącu na 5-6 godzin. Nie jest to obciążenie, które życie może zrujnować zawodowe, rodzinne, czy jakiegokolwiek inne. Nie będziemy sobie dupy bez sensu zawracać. My nie będziemy was napastować pytaniami "Czy przyjdziecie", a wy nie będziecie musieli wymyślać miliona nieprawdziwych wymówek.

Pozdrawiam

IMSH BARBARZYŃCA (znany dawniej jako WYZYK)